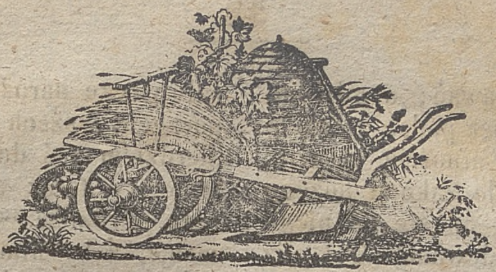
Rok III^ci. Nr. 10.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę czwartą postu*, dnia 10. Marca 1839.

Religia.

Stałość w wierze oyców swoich.

Wyiątek z Pisma świętego z drugiéy księgi Machabeuszów.

Wróciwszy Żydzi z niewoli babilońskiéy, odbudowali w Ierozolimie kościół przez Nabuchodonozora zburzony, i zrazu szczerze wielbiąc Boga, spokoyne i szczęśliwe prowadzili życie. Niedługo iednak potém oddali się dawnym nałogom i występkom, i dla tego Bóg, kiedy łagodne Iego napominania nie pomagały, dokuczliwe na nich dopuścił kary. Antyoch, król Syryi, zaiął ich kray, szturmem zdobył Ierozolimę, zrabował kościół, mordował i brał w niewolę mieszkańców, a co pozostawało, tych zmuszał do wyrzeczenia się wiary oyców, do czynienia ofiar bałwanom, i do iedzenia pokarmów, prawem boskiém im zakazanych. Tych zaś, co obstawali wiernie przy prawdziwym Bogu, męczył okrutnie. Między innemi, Pismo święte wspomina z chwałą matkę z siedmiu synami, którzy się nazywali Machabeusze, a to w ten sposób:

„A przydało się, iż siedmiu braci wraz z matką ich, poymanych od króla, przymuszano, aby przeciw prawu świnie mięso iedli, biiąc ie biczmi bykowemi. A ieden z nich, który był pierwszy, tak mówił: Czegóż się pytasz? albo czego się chcesz od nas dowiedzieć. Gotowiśmy raczéy umrzeć, niźli zakon boży oyczysty przestąpić. — Rozgniewawszy się tedy król, rozkazał panwie i kotły miedziane rozpalić; które, gdy natychmiast rozpalono, kazał temu, który naprzód mówił, ięzyk urznąć; a skórę z głowy zdarłszy, ręce i nogi iego obciąć; na co inni bracia iego z matką patrzeli. A gdy iuż cały na nic się niezdał, kazał ogień przyłożyć, i ieszcze dychaiącego smażyć w panwi, w któréy, gdy go długo męczono, drudzy pospołu z matką napominali ieden drugiego, aby statecznie śmierć podięli, mówiąc: Pan Bóg weyrzy na prawdę, a ucieszy się w nas, iako w oświadczeniu pieśni Moyżesz oznaymił: „„I w sługach swoich ucieszy się."" A gdy tym sposobem on pierwszy umarł, wiedziono drugiego ku naigrawaniu; a skórę głowy iego i z włosami zdarłszy, pytali, ieżeliby chciał ieść pierwéy, niż go po wszystkiém ciele na każdym członku męczyć będą. Ale on odpowiadaiąc oyczystym głosem, rzekł: Nie uczynię. Dla tego i ten wtóry pierwszego męki podiął. A konaiąc, tak rzekł: Acz ty nayzłośliwszy w nynieyszym żywocie nas tracisz, ale król świata nas za swe prawa umarłych, na wiecznego żywota zmartwychwstanie wzbudzi. Po

onym, trzeci był naigrawan; a gdy mu ięzyk podać kazano, wnet podał, i śmiele ręce wyciągnął, i z ufnością mówił: Z nieba to mam, ale dla zakonu bożego teraz i to wzgardzam: bo się od niego znowu to wziąść spodziewam. Tak, iż król i którzy z nim byli, dziwowali się sercu młodzieńca, że wcale na ich męki nie dbał. A gdy ten tak umarł, czwartego także męcząc trapili. A gdy iuż był bliski śmierci, tak rzekł: Lepiéy iest od ludzi być na śmierć wskazanym, czekać nadziei od Boga, którzy od niego znowu maią być wskrzeszeni: bo tobie nie będzie zmartwychwstanie ku żywotowi. A gdy przywiedli piątego, męczyli go; ale on weyrzawszy nań, rzekł: Maiąc moc między ludźmi, będąc skaźitelny, czynisz, co chcesz; a nie mniemay, żeby naród nasz był od Boga opuszczony. A ty cierpliwie czekay, a uyrzysz wielką moc iego, iako ciebie i potomstwo twe męczyć będzie. Potém wiedziono szóstego; i ten poczynaiąc umierać, tak mówił: Nie myl się darmo, bo my to sami dla siebie cierpimy, żeśmy przeciw Bogu naszemu zgrzeszyli, i stały się nam rzeczy podziwienia godne. Wszakże ty nie mniemay, żebyś miał uyść karania, żeś się ważył przeciw Bogu walczyć. Ale nad miarę matka dziwna, a pamiątki między dobremi godna, która na ginących siedmiu synów iednego dnia patrząc, dobrém sercem znosiła, dla nadziei, którą w Bogu miała. Każdego z nich oyczystym głosem mężnie napominała, będąc pełna mądrości; a myśli niewieściéy męskiego serca dodaiąc, do nich mówiła: „„Nie wiem, iakoście się w żywocie moim ukazali; bo nie iam ducha i duszę wam darowała i żywot, i każdego członki nie iam sama spoiła, ale Stworzyciel świata, który sprawił człowiecze narodzenie, i który wynalazł poczęcie wszech rzeczy, i wam z miłosierdziem zaś ducha przywróci i żywot, iako wy teraz samymi sobą dla praw iego gardzicie.““ Lecz Antyoch mniemaiąc, żeby nim gardzono, i puściwszy też mimo się głos urągaiący, gdy ieszcze naymłodszy pozostał, nie tylko go słowy upominał, ale i pod przysięgą obiecywał, że go bogatym i szczęśliwym uczynić miał, i ieźliby odstąpił od praw oyczystych, że go miał mieć za przyiaciela i potrzeb mu dodać. Ale gdy się młodzieniec żadną miarą nie skłaniał na to, zawołał król matki, i radził iéy, aby młodzieńcowi radziła ku zdrowiu. A gdy ią długiemi słowy napominał, obiecała, że synowi radzić miała. A tak schyliwszy się do niego, szydząc z okrutnego tyrana, mówiła głosem oyczystym: „„Synu móy, zmiłuy się nademną! któram cię dziewięć miesięcy w żywocie nośiła, i przez trzy lata przy pierśiach miała i chowała, i do tych lat przywiodła. Proszę synu, abyś poyrzał na niebo i na ziemię, i na wszystko, co na nich iest, i zrozumiał, iż to Bóg z niczego uczynił i rodzay ludzki. Tak się stanie, że się nie będziesz bał tego kata; ale stawszy się godnym braci twych uczestnikiem, podeymiy śmierć, abym cię z braty twymi w oném zmiłowaniu przyięła.““ To gdy ona ieszcze mówiła, rzekł młodzieniec: „Kogóż czekacie? nie słucham rozkazania królewskiego, ale rozkazania zakonu, który nam iest dan przez Moyżesza. Ale ty, któryś się stał wynalazcą wszelkiéy złości na Hebrayczyki, nie uydziesz ręki bożéy; bo my to dla grzechów naszych cierpimy. I acz się na nas dla kaźni i karania, Pan Bóg nasz trochę rozgniewał, ale przeiednan będzie sługom swoim. A ty złośliwy, i ze

wszech ludzi naygorszy, nie wynoś się próżno daremnemi nadzieiami, rozpaliwszy się na sługi iego. Albowiem ieszcześ nie uszedł sądu wszechmocnego, a wszystko widzącego Boga. Bo bracia moi krótkie teraz boleści wycierpiawszy, w przymierzu żywota wiecznego postanowieni są: ale ty sądem bożym sprawiedliwe pychy twéy karanie odniesiesz. Lecz ia, iako i bracia moi, duszę i ciało moie dawam za prawa oyczyste, wzywaiąc Boga, aby co rychléy narodowi naszemu miłościwym był; a ty, żebyś w mękach i w karaniu wyznał, że on sam iest Bogiem. Na mnie zaś i na braciach moich, ustanie gniew Wszechmocnego, który iest sprawiedliwie wzniesion na wszystek nasz naród.“ Tedy król gniewem zapalony, nad tym okrutniéy, niż nad wszystkimi się srożył, gniewaiąc się, że był naigrawany. A tak i ten czystym zszedł, na wszystkiém w Panu ufaiąc. A na ostatek po synach i matka koniec wzięła.“

O iakże piękny i buduiący przykład zostawiła nam ta święta familia! Wolała naysroższe ponieść męki, aniżeli odstąpić wiary, iaką Bóg dobrotliwy iéy przodkom przez sługę swego Moyżesza podał. Wzgardziła obietnicami ziemskiego króla Antyocha, aby się stała godną obietnic króla niebieskiego, Boga!

Rozmaitości.

O piegach, czyli robactwie skórném.

(*Z Paulickiego.*)

Gdy dzieci słabowite nieczysto są utrzymywane, gdy rzadko bywaią myte i kiedy niekiedy tylko dostaią świeżą bieliznę, łatwo dostaią, a nawet w pierwszych dniach życia swego, piegów, czyli robactwa skórnego, choroby dziecinnéy, bardzo znaioméy, o któréy nie ieden nader dziwaczne ma wyobrażenie. Skóra na ramionach, udach, piersiach i grzbiecie, staie się nieco szorstka, i niezliczonemi małemi, czarnawemi, okryta kropeczkami. Gdy dziecię w ciepłą wsadzi się wannę, a skóra nacierać się będzie zlekka wełnianą chustą, lub gołą tylko ręką, wychodzą podłużne i do robaczków podobne ciałka, grubości szpilki, koloru ciemnego, lub czarnawego, i mocno trzymaiące się skóry. Niektórzy poczytuią ie za robaki, gnieżdżące się w skórze, lecz są one tylko kleistym brudem, który zatyka otwory ciała, przez które zwykle pot się wyciska. Z czasem mogą dzieci bardzo ztąd chorować, staią się obżarte, a iednak nie nabywaią ciała, lecz chudną, brzuch im się wydyma, i wreszcie schną na całém ciele. Ta choroba napastuie nayczęściéy małe dzieci, które się iuż nie powiiaią. Leczenie iéy iest łatwe: Naprzód kąpie się dziecko w letniéy wodzie, potém wziąwszy dwie części mąki pszennéy, tyleż drożdży piwnych, a iednę część miodu, zamiesza się, a gdy przekiśnie (przefermentuie), ogrzeie się, i tém z lekka naciera się skóra. W kilka chwil obmywa się znowu, wyciera kawałkiem flaneli z wodą mydlaną. Czyni się to wciąż przez trzy, lub cztery tygodnie a dwa razy na dzień. Późniéy, gdy dzieci wyzdrowieią, powinny się chędogo utrzymywać, albowiem w przeciwnym razie, choroba powrócić może.

O usychaniu ciał dziecinnych.

(*Z Paulickiego.*)

Gdy dzieci wprzód rzeskie i zdrowe zwolna chudnieią, nabrzmiewaią, staią się mdłe i słabowite, gdy im brzuch pęcznieie i twardnieie, lub na dotknięcie w guzach się być zdaie; wtenczas choruią na usychanie ciała. Są pospolicie bardzo obżarte, nie chcą ieść zup, ale bardziéy stałe pokarmy, chleb i mączne pokarmy. Niekiedy dostaią biegunki, a wtenczas stolec, oddech i pot kwasem słychać; niekiedy zaś cierpią na zatwardzenie. Ku wieczorowi bywaią rozpalone, w nocy maią pragnienie i pocą się. Czasami maią robaki i zatkane gruczoły skórne, czyli piegi. Ta choroba pochodzi szczególniéy z zbytku i złéy własności pokarmów, które się dzieciom daią; z przeładowania żołądka potrawami mącznemi, chlebem, papką, ciastem, kartoflami. Zawiązaniu się iéy sprzyia także nieochędóstwo, brak ruchu i przebywanie w mieyscach, maiących wilgotne i źimne powietrze. Można więc téy choroby uniknąć, albo wcale nie daiąc grubych potraw dzieciom, albo tyle tylko, ile ich żołądek, przy dostatecznym ruchu, doskonale strawić może, utrzymuiąc ich ciało i odzienie w ochędóstwie, i pozwalaiąc im przebywać na wolném powietrzu, byle to było suche i ciepłe. Leczenie iuż rozwiniętéy choroby, wymaga koniecznie, aby dzieciom nie dawać ieść tak wiele, i tylko zupki z chleba, z sucharków, bułek, z mlékiem i wodą, lub rosołem gotowane, i rzadkie kaszki. Dzieciom kilkuletnim można dawać ieść pietruszkę, selerę i kozibród ogrodowy. Za napóy zwyczayny źimną wodę z mlékiem, lub świeżą serwatką, ieżeli stolec maią nieregularny. Można téż przez nieiaki czas dawać z rana świeże surowe żółtko od iaia, rozbite z wodą, lub mlékiem, albo z rana i wieczorem po iednéy, lub dwie filiżanki kawy żołędziowéy, która się tak robi: Bierze się żołądź doyrzałą, nierobaczywą, obiera się z łuski, kraie się każde ziarnko na cztery części, wysusza na piecu i upala iak kawa, tylko nie trzeba przepalić, lecz tak upalić, aby się łatwo żołądź utrzeć dała. Tych palonych i zmełtych żołędzi, zmieszanych wprzód z czwartą częścią prawdziwéy kawy, bierze się ieden lub dwa łóty i gotuie iak zwyczayną kawę w półkwarcie wody. Nadto dzieciom trzeba często brzuch nacierać suknem lub flanelą okadzoną iałowcem, lub bursztynem. Z rana i na noc wciera im się w brzuch łyżkę niemal zagęszczonéy żółci wołowéy; (zgęszcza się zaś żółć świeża wołowa, smażąc ią na wolnym ogniu do gęstości miodu.) Po użyciu przez nieiaki czas takowych lekarstw, dzieci dostaią pospolicie płynnego stolca i zwolna przychodzą do siebie. Kąpiele codzienne w rzecznéy wodzie, bardzo są pożyteczne. Ta z początku powinna być letnia, a późniéy stopniami coraz źimnieysza. Po kąpieli można ie na krótki czas położyć w łóżku.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)